



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Socjolog "kreślący znaki wieczne" : Jana Szczepańskiego autoportret rozproszony

Author: Katarzyna Szkaradnik

Citation style: Szkaradnik Katarzyna. (2015). Socjolog "kreślący znaki wieczne" : Jana Szczepańskiego autoportret rozproszony. "Zagadnienia Rodzajów Literackich" (T. 58, z. 1 (2015), s. 41-55).



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

KATARZYNA SZKARADNIK
Uniwersytet Śląski*

Socjolog „kreślący znaki wieczne”. Jana Szczepańskiego autoportret rozproszony

Sociologist „Sketching Eternal Signs”.
Jan Szczepanski's Distracted Self-Portrait

Abstract

The subject of this article are the strategies as well as paradoxes of creating by Jan Szczepański his self-portrait in various genres of texts. The authoress displays how the sociologist gives a signature to his articles and essays, generalizing his personal experience (peasant roots, the Protestant primacy of a duty), and also how complex relations appear between his publications and diary. In that scattered self-portrait a key issue turns out to be the repetitions and transformations of several leitmotifs, and moreover their involving in rhetoric, which, like autocreation, both disturbs and helps with recounting “who I am”. With reference to the conceptions of i.a. Lejeune, Beaujour and Ricoeur, the authoress analyses how Szczepański arranges the project of his life and how in his works he contends with frustration resulted from (apparent) not carrying that project out. The destination of this article is to show that despite evident dissonance between the word and life in the sociologist's writings, the imperative of creation of “work” remains his biography's axis and the creating of self-portrait does not mean imposing an artificial order on life.

* Instytut Nauk o Literaturze Polskiej
Wydział Filologiczny Uniwersytetu Śląskiego
pl. Sejmu Śląskiego 1, 40–032 Katowice
e-mail: kasiorek1987@tlen.pl

Artykuł powstał w ramach realizacji projektu finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki, przyznanych na podstawie decyzji nr: DEC-2012/07/N/HS2/00966.

Wprowadzenie

Rozważenie przypadku znanego socjologa Jana Szczepańskiego (1913–2004) na równi z piarszami wydaje się zasadne z kilku powodów — chociażby dlatego, że ten uczeń Przybosa debiutował poezją¹ i w pisaniu upatrywał najwyższy cel, ale głównie z uwagi na frapujące zmagania z rozdziwkiem pomiędzy słowem a życiem, jakie można obserwować w jego tekstach. Przyjrzyć się zatem zwłaszcza jego autoportretowi podmiotu piszącego, wychodząc od ustaleń Michela Beaujoura (2009: 99–101), według którego autoportret konstytuują nawroty, homologie, montaż, nie zaś linearna chronologia, tzn. narrator opowiada nie tyle, czego dokonał, ile kim jest. Jednak dychotomia „rozwój *versus* esencja” sprawia wrażenie przeja-skawionej²; już przecież Nietzsche wskazywał na dialektykę tego „jak się staje, kim się jest” (podtytuł *Ecce homo*), z kolei Richard Meyer w 1905 r. określił dziennik mianem „autoportretu ducha uchwyconego w ciągłym rozwoju” (za: Mochoń 1992: 58).

Niemniej autoportret w szczególny sposób wylania się nie z diariusza, z eseju w rodzaju *Prób* Montaigne’a, a nawet intymistyki wziętej *in toto*, lecz z zespołu tekstów o różnej kwalifikacji genologicznej, nasyconych pierwiastkami „ja”. Dopiero w takim zbiorze w pełni ujawniają się repetycje, analogie i autoparafrazy, ale też kulturowe *topoi*. Z ujęciem tym współbrzmia kategorie „przestrzeni autobiograficznej” Philippe’a Lejeune’a³ i „autobiograficznych ciągów narracyjnych” Marcina Wołka⁴, sugerujące, iż zestawienie choćby dwóch utworów autora od-syła nas w domenę biografii, czyli wzajemnych powiązań (Fiedler 1969: 253). W ślad za takim

¹ Zainspirowany awangardową poezją swojego nauczyciela z cieszyńskiego gimnazjum, Szczepański w 1932 r. opublikował w czasopiśmie „Linia” (nr 4, s. 98) wiersze *Przewody* i *Żniwa*.

² Według Johna Sturrocka (2009: 143) w pojęciu „autoportret” zawiera się supozycja automatycznej, kompleksowo ujmowanej podobizny, co wprowadza w błąd zwłaszcza, gdy mowa o tekście w trakcie tworzenia. Z kolei np. Regina Lubas-Bartoszyńska (1983: 26) zwraca uwagę na fakt, że w każdym przypadku intymistyki mamy do czynienia z próbą opowiedzenia o cechach świadomości i kręgu zainteresowań autora, toteż klasyfikacja utworu jako autoportretu zależałaby od tego, czy owe kwestie przeważają nad relacją z przebiegu życia własnego i innych.

³ Badacz uznaje „nieautobiograficzne” (w domyśle: fikcyjne) utwory poprzedzające autobiografię za nieodzowny „współczynnik rzeczywistości” danego autora (Lejeune 2001b: 32). Jego myśl podejmuje Małgorzata Czermińska (2011: 183), która podkreśla obustronne oświecanie się biografii pisarza oraz jego twórczości i wypowiedzi ujętych *en bloc*, mówiąc o „syntetycznym podmiocie dzieł wszystkich jednego autora”.

⁴ Kategorię tę definiuje autor jako „[...] zespoły fikcjonalnych i niefikcjonalnych tekstów jednego autora, połączonych intencją autobiograficzną ([...] posiadających często wspólnego bądź podobnego bohatera-narratora, powiązanych wzajemnymi odniesieniami, odznaczających się tożsamością, ciągłością lub pokrewieństwem świata przedstawionego oraz powtarzalnością motywów), zespoły niemające przy tym formalnych cech cyklu” (Wołk 2004: 19).

rozumieniem przyrównałabym biografię do soczewki: stanowi centrum, które skupia ślady osoby rozsiane w tekstach, a manifestujące się w eksplicytnych ocenach, znaczących prze-milczeniach, preferencjach tematycznych i stylistycznych etc. (zob. Czermińska: 2005: 221)⁵.

Również z pism interesującego mnie tu socjologa można wydobyć tego typu rozproszony autoportret, niebędący oczywiście „odbiciem”, lecz zawsze obrazem-wyobrażeniem. Sam Szczepański (1999e: 17) wyraża świadomość, iż ilekroć nazywa coś swoim (np. ojczyznę), identyfikuje się z fragmentem rzeczywistości konweniującym z jego wizją, dlatego ów twór może być mrzonką. Czy jednak odnosi się to do „ja”, które — mówiąc za Kantem — dostępne jest podmiotowi nie tylko jako *fenomen*, ale także *noumen*, od wewnątrz? Naturalnie, iluzje dotyczące siebie są równie częste i tradycyjny autobiografizm wręcz im sprzyja; niemniej bohater tej rozprawy jako propagator metody biograficznej w socjologii odpięra argument stronniczości dokumentów osobistych — umyślnych przeinaczeń albo złudzeń piszącego co do własnych pobudek — wszak „w niektórych badaniach chodzi właśnie o stwierdzenie motywów” (Szczepański 1973a: 464). Przyjmując zatem, że aczkolwiek nie należy interpretować dzieł przez pryzmat życia, wolno czynić odwrotnie (zob. Sontag 2014: 118), prześledzę tematy i zagadnienia będące dominantami tekstów Szczepańskiego, a zarazem determinantami kompozycji biografii i wyjaśnienia życia (zob. Sturrock 2009: 135).

Sygnatura a rozproszenie

Czerwoną nicią przez jego dorobek przewija się idea pisania — socjolog często snuje paralele między własną działalnością a zajęciem literatów, nazywanym przezeń za chińskim poetą „kreśleniem znaków, którym potrzeba tylko szumu bambusów, a które są wieczne” (np. Szczepański 1984c: 8; 1987b: 173–174). Już u końca 1945 r., jako 32-latek, notuje w dzienniku o sobie, żonie i teściowej:

Wieczorami siadamy koło naszego stołu i „gramy na cztery ręce”, a teraz, gdy jest i *Maman*, nawet na sześć rąk. Tzn. siedzimy jednym rzędem [...] i pracujemy. W naszym pokoju, przy naszym stole, przy naszych książkach. [...] Każdy napisany artykuł jest cenny. Każdy wiersz. Każda książka (2013b: 25).

Jednocześnie podkreśla na kartach dziennika, że wartość ma nie tyle spontaniczna ekspresja, ile prace wynikające z rozważań i wnikliwych studiów, że także jego książki poświęcone bieżącej sytuacji za dwie dekady będą przestarzałe, a wiedza stanie się nieaktualna. Mimo to już w wieku 45 lat przejawia poczucie, iż posiadał wiele mądrości praktycznej — można aluzyjnie powiedzieć: żył i z rzeczy ludzkich nic nie jest mu obce — oraz iż zdaniem czytelników „stawia istotne pytania” à propos współczesności (tamże: 89–90). Skłania go to do wypreparowywania z prywatnej biografii przeżyć modelowych i wplatania ich do artykułów, szkiców itp., w których nie kryje się za bezimienną maską (zob. Chwin 1979), lecz ekspozuje aspekt osobisty⁶. Słowem: nadaje im sygnaturę — absolutnie jednostkową, a równocześnie iterowalną (zob. Derrida 2002: 402).

⁵ Tamże badaczka opowiada się też za odwrotnością „opisu gestego” Geertza, czyli za „opisem rozproszonym”, co koresponduje z tytułowym pojęciem niniejszej rozprawy.

⁶ Gdyby autobiografizm przypisać wszelkim esejom filozoficznym ze względu na perspektywizm każdego ujęcia rzeczywistości i prymarność samopoznania (zob. Grochowski 2003: 8), to z uwagi na rzeczoną intencjonalność eseje i rozprawy Szczepańskiego wydają się silniej autobiograficzne niż inne tego typu teksty.

Stopniowo przybiera postawę pamiętnikarza napominającego audytorium na mocy autopsji. W *Sprawach ludzkich* tłumaczy, że do negacji aktywizmu upoważnia go długoletnia aktywność na rozmaitych stanowiskach; nieraz odwołuje się do pracy na roli, „pracy niewolniczej” w fabrykach niemieckich (np. Szczepański 1995: 23) czy poznania na własnej skórze kilku ustrojów politycznych (1999e: 15), z kolei na kryzys ekonomiczny początku lat 80. spogląda z perspektywy biedy w okresie wojny i powojennym (1999f: 140). Zarazem wpisuje się w tendencję, którą Małgorzata Czermińska (1982: 232) zwie przejściem od postawy świadka do postawy intymisty — gdy ważniejsze staje się wnętrze jednostki niż zdarzenia, z uczestnictwa w których miałaby ona dopiero czerpać prestiż. U Szczepańskiego historia zapośredniczona zostaje w doświadczeniu podmiotu, np. artykuł na okoliczność 60-lecia odzyskania niepodległości zabarwia on indywidualnym odcieniem (wspomnienia o krewnych i ojczystym regionie), aczkolwiek wkomponowuje zwrotnie swą przeszłość w realia życia ludu na Śląsku Cieszyńskim, gdzie „w ciągu 600 lat utrzymywała się polskość jako element codzienności” (1978: 1).

W przytoczonym cytacie można dostrzec, jak biografią legitymizuje ideologię, toteż nasuwa się myśl Paula Valéry’ego, że każda teoria jest starannie obrobionym fragmentem autobiografii (za: Lejeune 2001c: 292). Potwierdzają to koncepcje socjologa osnute na „retroaktywnej lekturze”⁷ doświadczenia własnego dzieciństwa na gospodarstwie chłopskim. Ekstrapolując owo doświadczenie, uwypukla on wagę formowanych w domu rodzinnym zrębów światopoglądu, których nie niweluje dalsza edukacja (Szczepański 1987b: 171; 1995: 29–30). W artykule popularnonaukowym zaznacza, że dydaktyka akademicka nie docenia tej wiedzy potocznej (1987a: 19), innym razem powołuje się na chłopski realizm w prognozie społecznej (1999b: 234). Ilustracją tego „rozproszenia” osobistych idei może być również kwestia ludowo-protestanckiego stosunku do chleba. W szkicu *Możliwość sprostania wyzwaniom przyszłości* Szczepański nadmienia, jak jego uwagę, że z niewielkich ilości pieczywa marnowanego w każdym domu rosną niebagatelne straty, pewien profesor skwitował obliczeniem, iż chodziłoby o śladową część plonów, co dla socjologa stanowi „gest magnacki” (1999d: 138). Źródła takiego osądu wychodzą na jaw w miniaturach wspomnieniowych *Korzeniami wrosłem w ziemię* — autor zwierza się w nich z upatrywania we współczesnych nieszczęściach Polski kary Bożej za marnowanie chleba (2013a: 46).

„Znalezione” a „zamierzone”

Warto zatrzymać się przy tych miniaturach, w których opowiadając o tradycjach wsi cieszyńskiej, kreśli Szczepański obraz samego siebie, (re)konstruuje rodowód swojej mentalności, a jednocześnie poświadcza tezę Beaujoura (2009: 102), że autoportret jest prymarnie „rzeczą znalezioną” — kultura piszącego dyktuje mu bowiem kategorie „pozwalające uporządkować okrucy jego wypowiedzi, wspomnienia i fantazmaty”. Z drugiej strony, porządkowanie wspomaga później nabyta wiedza, która strukturyzuje to, co niegdyś percypowane było intuicyjnie. Detale zachowane w pamięci zmysłowej sprowadza więc socjolog do wymiaru symbolicznego (kamień do maglowania jako alegoria konieczności bezwzględnego wykony-

⁷ W takim znaczeniu, w jakim Szymon Wróbel, nawiązując do Freuda, używa tego pojęcia w tytule swojej książki *Lektury retroaktywne* (2014: 13). Chodzi mianowicie o wsteczne przerabianie przeszłych zdarzeń, przepracowywanie ich obdarzające je sensem, a nawet mocą sprawczą.

wania obowiązków) i przeplata konstatacjami antropologicznymi: „Pamiętam [...] tę swoistą «filozofię jedzenia» stanowiącą ważny składnik filozofii życia. Jedzenie nie było oczywistym prawem każdego. Na jedzenie trzeba zasłużyć robotą” (Szczepański 2013c: 63).

Ów protestancki imperatyw staje się ideą regulatywną jego życia (dzięki której może stwierdzić w dzienniku, że traktowanie przeszkód i mozołu jako zwyczajności chroniło go przed utyskiwaniem i torowało mu prostą ścieżkę; Szczepański 2013b: 362), ale też ponownie rodzi uogólnienia. Pracę uznaje Szczepański za miarę czasu i probierz wartości człowieka (np. 1987d: 104), zaś w szkicu *Cele życia* poucza, iż wynik naszego życia to „synteza dorobku przepracowanych godzin” (1999a: 127), co w *Fantazjach na temat czasu* powraca w postaci wyznania: „Znałem człowieka, który już w szkole średniej sformułował sobie hasło życia: «dorobek godzin w sumie da mi życie»” (1999c: 52).

Znał owego człowieka dobrze, Georges Gusdorf (2009: 29) orzekłby, że lepiej niż ktokolwiek, wszak dlatego pisze się autobiografię — żeby sprostować cudze mniemania o sobie. Otóż w diariuszu socjologa ujawnia się autor tej maksymy: „Kiedyś w młodości, w gimnazjum, napisałem sobie, że dorobek godzin w sumie da mi życie” (2013b: 228); dobitnie zatem wyartykułowane zostaje *credo*: projektowanie trajektorii własnego losu, czemu, *notabene*, służy autobiografizm (zob. np. Giddens 2006: 100). Równocześnie obejmuje on jednak „techniki kształtowania przez autora wizerunku swojej [...] biografii w świadomości społecznej” (Wolk 2004: 22), przeto nie chodzi wyłącznie o osobistą ewaluację „dorobku godzin”, ale też o autoprezentację (zob. np. Marszałek 2004: 16–17). Jak dowodzi Szczepański w *Sprawach ludzkich*:

ślady w świecie zewnętrznym mogą być odczytane, **zestawione razem** i złożą się na **zapis** naszego życia, na **konstrukcję** zwaną biografią [podkr. K. Sz.]. Człowiek może mieć ideę przewodnią [...] i tak kierować swoimi działaniami [...], by odczytana przez innych biografia była zgodna z indywidualnym wyobrażeniem siebie idealnego. (Szczepański 1984b: 34)

Raz jeszcze więc socjolog generalizuje swój stosunek do życia, lecz w tym miejscu pojawia się problem nie tylko zbieżności odczytań, ale i subiektywnej przystawalności egzystencji realnej do idealnej. Zdaniem Lejeune’a (2001a: 5) „Jeśli tożsamość jest wyobrażeniem, autobiografia przylegająca do tego wyobrażenia mieści się po stronie prawdy” i Szczepański kreuje taką autobiografię, zgodnie również z uwagą Gusdorfa (2009: 42), że cel autobiografizmu stanowi przekucie losu jednostkowego w wartość, wydobywanie architektury własnego istnienia w czasie. Ustroński socjolog w rozmaitych szkicach „pisze siebie”, tekstualizuje swoją tożsamość (zob. np. Nycz 2001: 63–66), chociaż trafniej byłoby rzec: „rozpisuje”, czyli, po pierwsze, rozdziela na części, a po drugie — niczym długopis — sprawdza się i wyrabia, w czym można odnaleźć przejaw performatywności pisania autobiograficznego. Performatywności nieuchronnie jednak przesiąkniętej retoryką.

Rozmowa z sobą a reprezentacja przeszłości

Jak powiedziano, Szczepański w publicystyce oraz esejach parabolizuje własny los, tworzy z siebie figurę, co potwierdza tezę Beaujoura (2009: 107), że nieużyteczność autopoortretu maskuje się, nobilitując go jako *exemplum*. Niemniej w kreowaniu swej egzystencji na modelową uczonemu nie zależy na rezonerstwie. Podkreślając: „jako człowiek, który [...] przeżył

dwie wojny [...] i wiele rewolucyjnych przełomów [...], kryzysy prawie beznadziejne, moge stwierdzić [...], że jednostki dzielne, odważne i zaradne wychodziły obronną ręką z najtrudniejszej sytuacji” (Szczepański 1999f: 154), socjolog nie tylko stawia się za wzór, lecz także maluje autoportret **dla siebie**; autobiografizm stanowi wszak pochodną oczekiwań co do własnej osoby (zob. np. Lubas-Bartoszyńska 1993: 43). Kiedy zatem przekonuje Szczepański, iż dzięki „odczytywaniu z biografii” metod realizacji celów życiowych da się formułować zasady ich osiągania (1986a: 3), bezosobowy ton sugeruje ogólność twierdzenia, jednak autor pragnie w owym portrecie człowieka spełnionego rozpoznać i siebie.

Aby ten autoportret życzeniowy nie wyglądał nazbyt mentorsko, Szczepański dystansuje się od moralizowania autoironią: „Nie jako przykład to wspominam — broń Boże — jako «bajkę dla dorosłych» o dawnych czasach” (2013c: 65). Czyniąc zadość wymogowi, żeby dojrzałe utwory autobiograficzne dawały wyraz świadomości własnych konwencji (czyli były też autotematyczne), socjolog nierzadko tematyzuje akt wspominania. Półserio usprawiedliwia się z rozproszonych w jego publikacjach „autografów”, pomocnych w mapowaniu minionego i w prowadzeniu „sekretniej gry autokomunikacyjnej” (zob. też Rygielska 2012: 171), oraz broni pisania na własne potrzeby, przewrotnie podejmując topikę wstępu w wyborze starych artykułów: „W tej książce przywołuję «wczoraj» [...], by powiedzieć sobie i czytelnikom: tak było, tak widziałem, [...] to proponowałem i tak pisałem. Zasłaniam się, oczywiście, ważnością problemów przywołanych i ich wagą dla «dzisiaj»” (Szczepański 1987c: 8–9). Owo „powiedzieć sobie” wydaje się tu kluczowe, a tytuł: *Rozmowy z dniem wczorajszym* oferuje alternatywę dla „rozmów z historią”. O ile te drugie konotują nieprzejednany trybunał dziejów, o tyle z dniem wczorajszym można toczyć poufałą wymianę myśli, z przeświadczeniem, iż czas znajduje się „pod ręką”. Takie rozumienie koresponduje ze słowami Gusdorfa (2009: 44) o dialogującym z sobą autobiografie, który usiłuje „przybliżyć się do, na zawsze ukrytego i nieuchwytnego, sensu własnego losu”.

Szczepański również dąży do **(roz)poznawania siebie** w tekście pojętym jako werbalizacja i obiektywizacja autorefleksji. W przedmowie do *Korzeniami wrosłem w ziemię* zastrzega wprost: „Pisałem te wspomnienia [...], żeby przypomnieć sobie i uświadomić, z jakiej [...] gleby społecznej i kulturowej czerpałem składniki formujące umysł, wyobraźnię i charakter” (2013d: 7). Jak możliwa jest i na czym polega taka „anamneza”? Odpowiedź podpowiada rozwinięta przez Marcina Moskalewicza interpretacja wzmiankowanego u Hannah Arendt (1994: 60) epizodu z *Odyssey*, w którym protagonista słucha pieśni o samym sobie. Zobrazowany został w nim rozdział podmiotu na aspekt „co”, czyli językowe przedstawienie przeszłości, i „kto”, czyli działającego, który odsłania się tylko przed innym. (*Per analogiam*, na gruncie autobiografizmu można wyróżnić „ja” pisane, podmiot tekstu, oraz „ja” piszące, podmiot aktu pisania). Odys widzi „kto” Demodoka odkrywające się przez urzeczowianie innego, lecz jedynie dla słuchacza opowieści autobiograficznej króla Itaki dostępne są oba wymiary „ja”, zjednoczone w akcie reprezentacji (zob. Moskalewicz 2013: 336–338). Jaka przeto jest stawka dialogu z przeszłym sobą? „Reprezentując samych siebie, stajemy się kimś innym — kimś reprezentującym naszą poprzednią, utraconą tożsamość, urzeczowioną do postaci opowieści o minionym życiu. [...] jesteśmy kimś więcej niż to, co reprezentujemy i co mogliśmy wcześniej reprezentować” (340). Mówiąc za Ricoeurem (2005: 50): ten, który jest sobą, powraca do siebie okrężną drogą jako inny; samopoznawczy walor rozmów z przeszłym sobą spłata się zaś z grą perspektyw piszącego i czytelnika uchwytyującego jego „kto” i „co”. W tym sensie autobiografizm jest „wymianą opowieści o samo-wzajemnym-poznaniu” (Galant 2010: 12).

Projekt biograficzny a tekstowa rozgrywka z czasem

Proces ten jednak nie przebiega bez komplikacji: retoryczność, służąca budowaniu autoportretu, okazuje się bronią obosieczną, zwłaszcza gdy wdzierza się do dziennika, rodząc w piszącym odczucie, że jest w istocie inny, niż to przedstawił. Co prawda, zdaniem Czermińskiej (1982: 226–227), właśnie gdy narrator podsuwa taką sugestię czytelnikowi, krystalizuje się autobiograficzna autentyczność, lecz nie maleje dzięki temu dramatyzm zmagania Szczepańskiego z maszyną języka. Niby beznamietnie klasyfikując genologicznie swój diariusz — „[...] nie jest to *journal intime*, tylko raczej notatnik rzeczy dziejących się na powierzchni” (Szczepański 2009: 101) — *de facto* autor sygnalizuje borykanie się z niemożnością opisu uczuć, pochłanianych przez komunały lub niewyraźalne. Niemniej zatrzymanie się na powierzchni ratuje niekiedy przed czymś gorszym: brzemieniem przeszłości.

Z czasem socjologowi zaczynają ciążyć tradycyjne urodzinowe rekapitulacje wypadków minionego roku, kiedy to materię dziennika przenika spojrzenie wstecz. Akcentowanie swoich osiągnięć jawi się jako samooszukiwanie, rozpaczliwe starania, by stłumić wewnętrzny dysonans, jednak gorsze niż sporządzanie rejestru dokonań lub sentymentalizm okazuje się widmo stawienia czoła temu, czego się nie działo. Szczepański woli więc skoncentrować się na bieżących zdarzeniach (2013b: 135), innymi słowy: diariusz, punktowość terażniejszości, pozwala odsunąć na bok myśl o niezrealizowanym projekcie życia. Mimo tych zabiegów raz po raz daje ona o sobie znać i autor — podobnie jak w przypadku innych rysów swojej egzystencji — w esejach oraz publicystyce utożsamia własne rozczarowanie z doświadczeniem kolektywnym, a wręcz z *conditio humana*: „[...] wspomniane »wczoraj« jest zazwyczaj smutne, bo jeszcze pamiętamy niespokojne czekanie na «jutro», [...] trud «dzisiaj» i zawód przemijania bez spodziewanego zwycięstwa” (1987c: 7). W wieku 51 lat dawniejsze notatki dziennikowe przegląda z goryczą, konfrontując plany i ambicje z brakiem pożądanego nakładu sił, konsekwencji i upragnionych efektów; bez ogródek charakteryzuje wiek męski jako wiek klęski: „Mierzyłem wysoko, na dzieło wielkich — Bergson, Russell, Conrad — i nic z tego nie wyszło. Żadna wielka idea, żaden pomysł, żadna szkoła” (2013b: 228–229). Nieprzypadkowy to szereg nazwisk, wszak dwaj pierwsi byli nie tylko myślicielami, ale też autorami tekstów o wybitnych walorach literackich.

Przywołane autorytety oświełają dzieło projektowane przez Szczepańskiego, dzieło, warto powtórzyć, identyfikowane ze sztuką słowa⁸ i „wyposażone” w duchową głębię, czyli powstałe z wizji (Szczepański 2013b: 287). A przecież niebędące rezultatem „manii poetyckiej”, lecz wytrwałego samodoskonalenia i samoformowania, których narzędziem miał być też prowadzony od studiów dziennik. Regularność tej formy piśmiennictwa, definicyjna dla niej intencja oznakowania czasu poprzez serię punktów odniesienia (zob. Lejeune 2010: 37) staje się paradygmatem próby sprostania wielkiemu dziełu wedle zasady drobnych kroków. Kolejny raz osobiście dotykająca Szczepańskiego kwestia „rozsiewa się” z diariusza do esejów o charakterze poniekąd parenetycznym; autor przekonuje o skutecznym okiełzrywaniu czasu oraz szansie na nieprzeciętne rezultaty dzięki systematyczności: „Pisząc przez 300 dni po dwie strony, piszę duże dzieło, nie narażając się na frustracje [...]. Oczywiście, muszę wiedzieć, co chcę [...] napisać, ale przecież nie wiedząc, nie zabieram się do pisania” (1999a: 135–136). Tym samym perswaduje samemu sobie: *nil desperandum*, i umacnia się w wierze, że nie wszystko stracone.

⁸ Zważywszy na związek Szczepańskiego z kulturą chłopską, warto nadmienić, że w mentalności tej warstwy pisanie zasadniczo jawiło się jako czynność sakralna *per se*, analogiczna do pewnych zrytualizowanych czynności pracy na roli (zob. Sulima 2001: 56).

Z kolei na łamach dziennika znajduje odzwierciedlenie szamotanina pomiędzy nadzieją a zwątpieniem wobec bezowocności mijających chwil. Przejawem obydwu jest nakaz dyscypliny, rzetelności, iście wojskowe rygory co do punktualnego wypełniania wyznaczonych sobie zadań, wliczając wspomnianą codzienną normę pisarską, która ma utrzymywać autora w należytej kondycji umysłowej i zapobiegać poczuciu stagnacji⁹. Ten element tekstowego autoportretu Szczepańskiego: dążenie do racjonalizacji obszarów życia, którymi można władać — też zostaje przekształcony w dyrektywę dla czytelników (1999a: 123), rzecz jasna, oczyszczoną z napięć, jakie towarzyszą owej kwestii w diariuszu.

Następne takie analogiczne cząstki autoportretu rozpoznać można z jednej strony w obsejnym szacowaniu przez autora dziennika pozostałego mu czasu — przelicza on hipotetyczne 22 lata na godziny i rozważa, ile będzie mógł spędzić przy książkach i maszynie do pisania (Szczepański 2013b: 77) — z drugiej w szkicu *Cele życia*, w którym przestrzega, że „każdy rok przedłużenia okresu przygotowania [do realizacji tych celów — przyp. K. Sz.] jest pozbawieniem się 5840 godzin (po odliczeniu snu) [...]” (1999a: 127). Zaleca przeto sobie i innym maksymalne wykorzystywanie czasu oraz rozsądne, oszczędne gospodarowanie nim. Warto zauważyć, że czas dla Szczepańskiego metaforycznie utożsamia się z pieniędzem, pozostając wartością autoteliczną, np. w pojęciu „kapitału godzin” lub gdy autor parafrazuje przysłowie i upomina siebie, że należy „dobrze obejrzeć każdą godzinę, nim się ją wyda” (2013b: 101). Takie rozumienie temporalnych zasobów jednostki odsyła — zwłaszcza w kontekście innych włączanych do dziennika cytatów biblijnych — do przypowieści o talentach, których nie wolno roztrwonić, lecz pomnażać¹⁰.

Aporie działania a obietnice pisania

Motywowanie się do wytężonej pracy pociąga jednak za sobą kolejne dylematy. Wszak autor *Polskich losów* nie ukrywa, że istnieje także praca bezsensowna, a w geście solidarności z czytelnikami przyznaje się do unikania w młodości wysiłku, co było okupione wyrzutami sumienia, „Bowiem biografie ludzi wielkiej pracy urzekwały mnie bezwzględnie” (Szczepański 1999e: 27). Chociaż w artykule *O dziełności* przemożenie przez człowieka obojętności i lenistwa mianuje pierwszą próbą tytułowego przymiotu (1986b: 14), w jego diariuszu ponownie objawia się nieusuwalna dywergencja między pokusą wyciszenia, prywatności, wegetatywnej recepcji rzeczywistości a chęcią zgłębiania jej problemów, wytyczania idei przewodnich, inspirowania i ulepszania społeczeństwa.

Samo pragnienie bycia użytecznym implikuje pytanie: słowem czy czynem? Pod tekstowym autoportretem Szczepańskiego można by umieścić *passus* ze *Zdań i uwag* Mickiewicza: „W słowach tylko chęć widzimy, w działaniu potęgę”, tu zaś jednak pojawia się rozziew pomiędzy praktyką, włączeniem się w racjonalizację systemu i gospodarki (w zgodzie z protestanckim sprzeciwem wobec marnotrawstwa) a teorią i postawą klerka, skoro: „Moją sprawą jest wyklądać, prowadzić badania, pisać” (Szczepański 2013b: 100). Wreszcie rozterka znamienna dla okresu PRL, w dzienniku wyrażona *expressis verbis*: „Jak my — profesorowie

⁹ Dziennikowe wzmianki na ten temat można sytuować w długiej tradycji męskiej intymistyki (od św. Augustyna począwszy), w której zakorzeniona jest tematyka intensywnej pracy nad sobą (zob. Galant 2010: 36).

¹⁰ Interesującym kontekstem dla rozterek wynikających z wewnętrznego przymusu stworzenia „dzieła” jako swego rodzaju zobowiązania wobec Boga jest książka *(Nie)napisane arcydzieło* (zob. zwłaszcza Tomasik 2009: 35).

— możemy zachęcać młodych pracowników do podejmowania badań nad współczesnością, wiedząc, że ich prace nie będą publikowane?” (2013b: 206). Obronę przed konfliktami wynikającymi ze sprzecznych ról i dążeń (np. zaangażowanie w sprawy kraju *contra* autonomia) dostrzega autor w indywidualności i świecie wewnętrznym — sferze fundamentalnej dla jego koncepcji oraz jego autoportretu, skoro od lat 80. nawiązuje do niej w niemal każdym artykule i esaju. Indywidualność idealizuje jako ostoję umożliwiającą regenerację, „powrót do siebie”, tam, dokąd (w odróżnieniu od psychiki) nie sięgają wpływy społeczeństwa. Staje się ona fantazmatem, w którym w całej okazałości prezentuje się jego myślenie życzeniowe dotyczące projektu własnego życia.

Indywidualności bowiem nadaje też Szczepański cechy źródła twórczości, przeobrażając „czas pusty” w pełny (np. 1999c: 71), zatem będącej remedium na *horror vacui*: „Mówiliśmy o naszej melancholii, [...] o tym, że tylko w toku intensywnego pisania ma się wrażenie w pełni wykorzystanego czasu” (2013b: 151). Pisanie funkcjonuje u niego ponadto jako synekdocha wszelkiej aktywności wnoszącej do otoczenia elementy innowacyjne: „Żyjąc, człowiek wypisuje swoją działalnością jakieś ślady w tej materii życia, w której działa” (1999a: 136). Dręczony poczuciem niewystarczającego zaznaczenia owych śladów, pięćdziesięcioletni narrator dziennika miota się, usiłując zappełnić „czas pusty” pracami, które utworzyłyby absolutyzowane przezeń „dzieło” — mierzy się ze swoistą wersją paradoksu eleatów: jak dokonać nieskończonego dzieła w skończonym czasie. Nawet gdy wylicza etapy na drodze swojego życia i odnotowuje „spokój rodzącej się obojętności”, to w jednym szeregu wspomina „chęć [...] napisania jeszcze 4 książek (z tego 2 muszą być jeszcze w tym roku!)” (2013b: 187).

W późniejszym okresie Szczepański zdobywa się na ironię w stosunku do młodzieńczych rojeń o działaniach dla przyszłości narodu („Kiedy jednak doszedłem do stanowisk [...], w piersi było już więcej starczej flegmy”; 1986c: 2), lecz nie w stosunku do pragnienia „kreślenia znaków wiecznych”. W esejach, które publikuje jako osiemdziesięcioletek, godzi się z faktem, że starzec miał swój czas i pozostają mu wspomnienia (1999c: 133), sam jednak nie przerywa pisania, lokując w nim nadzieję na przełamanie nieodwołalności klęski działań na agorze (1984c: 8). „Kreślenie znaków wiecznych” okazuje się zatem najsilniejszym imperatywem.

Wolno zaryzykować tezę, że teksty Szczepańskiego składają się na swego rodzaju „(nie) napisane dzieło” — parafrazując tytuł książki poświęconej dziennikowi Andrzeja Kijowskiego, który to dziennik, wedle autorki (zob. Tomasik 2009), *ex post* zastępuje niezrealizowany zamiar arcydzieła beletrystycznego. W omawianym tutaj wypadku nie chodzi o jeden utwór, ale o wiele różnorodnych, oświeclających się nawzajem prac, w których toczy się dialektyka między prywatnym a publicznym, esencją a zmiennością, projektem a nieprzewidywalnością, i w których poprzez ciągle pisanie o wyzyskiwaniu czasu egzorcyzmowana jest skończoność. Czy więc twarz, jaką można rozpoznać w tekstach socjologa, stanowi zaledwie pustą maskę — maskującą czarny nurt życia?

W stronę twarzy

Jak notuje Henryk Elzenberg (1994: 327): „Ja« — to ten stos tek i papieru pokrytego ciemnymi znakami, kruchy i nietrwały, ale dzisiaj już bardziej od podmiotowości mej rzeczywisty”. Także u Szczepańskiego ów autoportret przyrasta, a jednocześnie ewoluuje, tzn. zarówno konkretyzuje się, jak i różnicuje. Dla niego „ciemne znaki” wydają się wieczne nie jako sło-

wa, lecz dzieła (2013b: 99), nie tyle realniejsze od podmiotu, ile dopiero dostarczające mu formy. Skoro jednak życie jest bezładem, to czy autobiografizm (autoportret) nie sytuuje go w sztucznie spójnej ramie? Wszak tego rodzaju pisarstwo nadaje „sens rozproszonej całości życiowych działań, narzucając selekcję i uporządkowanie, które maskuje i zniekształca źródłową »sobość« jednostki” (Nycz 2001: 63–64).

Można za „hermeneutyką podejrzeń” piśmiennictwo autobiograficzne uznać za „odtworzenie” (zob. de Man 2000), lecz opowiadając się za „hermeneutyką zaufania” czy „rekolacyjną” — w etymologicznym znaczeniu reminiscencji i skupiania (zob. Ricoeur 1985: 133) — nazwałabym je raczej „dotwarzaniem”. Po pierwsze dlatego, że jeśli w duchu hermeneutyki Ricoeura potraktować prawdę autobiograficzną jako metaforę osobowości autora, stającą się w toku narracyjnej autokreacji i samopoznania, to wówczas „ja” okazuje się figurą *fictio*, czyli **tworzenia**. Ostatecznie zatem nie przeżyta przeszłość, ale tekst staje się faktem autobiograficznym (zob. np. Zaleski 1996: 74–75).

W rozproszonym tekstowym autoportrecie Szczepańskiego dobrze widać owo dotwarzanie, dookreślanie własnych rysów za pomocą dialogu z sobą oraz retoryki, która pomimo wszystko nie unicestwia podmiotowości. Wmontowanie osobistego doświadczenia w uniwersalne schematy może stać się również wkroczeniem w koło hermeneutyczne, koło części i całości, tradycji i idiomatyczności. W retoryce istotniejsze niż referencja jest przecież stworzenie porozumienia (przekonanie), możliwe dzięki językowi. Chociaż poprzez tryby potencjalnych narracji determinuje on sylwetkę tożsamości, zarazem pozwala redukować nonsensowność egzystencji, czyniąc ją komunikowalną; jak to ujmuje Przemysław Rojek (2009: 244) — język wydobywa doświadczenie z chaosu i przenosi w kosmos lekturowych możliwości.

Po drugie, „dotwarzanie” oznaczałoby dodawanie, mnożenie twarzy — nie w sensie gry masek, lecz rozpoznawania „ja” w innych. Szczepański tyleż multiplikuje swój obraz w tekstach dla różnych czytelników, co spogląda na siebie z perspektywy rozmaitych cudzych tekstów¹¹ i różnych czasów. Wszak projekt biograficzny siłą rzeczy przekracza *hic et nunc*, a przyświeca on socjologowi nawet w 1944 r. w bombardowanym Wiedniu, kiedy to autor dziennika „dotwarza” własną przyszłość:

Patrzę na ludzi młodych, starszych i starych, ich twarze, ich życie wypisane w ich ruchach, rysach, ubraniu, butach, sposobie mówienia, czytania gazet. Szukam tam naszego obrazu za lat 10, 20, 30. Takim będziesz kiedyś, lecz zanim się takim staniesz, użyj rozumnie swoich sił i zdolności. (2009: 198)

Po trzecie, co się tyczy wymiaru prospektywnego, to w posłowniu do ostatnich książek, diagnozujących losy Polski po transformacji, Szczepański podkreśla wielość niepodjętych zagadnień, które jednak można poruszyć w następnych opracowaniach (np. 1993: 117). Z jednej strony być może zaklina przyszłość — wyznaczając sobie nowe zadania badawcze, „wyprasza” dla siebie dalsze miesiące życia — z drugiej zaś włącza się we wspólnotę piszących. Wartość „dzieła” nie polega przecież na byciu wyizolowanym monumentem twórcy,

¹¹ Trzeba tu wspomnieć o „rozproszonych” w dzienniku i innych tekstach Szczepańskiego śladach jego fascynacji lekturowych (m.in. Słowacki), a także o tym, że w latach 80. i 90. autor regularnie publikował w „Nowych Książkach” recenzje pozycji, które można uznać za osobiście dla niego ważne.

ale na trwaniu w obiegu społecznym, związku z tym, co odbiorcy uważają za rzeczywistość. „Kreślenie znaków” przypominałoby więc udział w sztafecie pozostawiających swoje ślady, przy czym ten, kto zaczyna pisać, staje się czytelnikiem palimpsestu innych znaków — znaków **innych**. Jakkolwiek zatem autoportret Szczepańskiego może sprawiać wrażenie egotycznego, wpisuje się on w koło hermeneutyczne, w „już zastane”, a każda jego cząstka odnosi się zarówno do obrazu autora, jak i do pewnej kultury, sfery znaczeń, na których ufundowana jest wspólnota interpretatorów. Dlatego też nie należy stawiać znaku równości między wspomnianym „rozsiewaniem się” a Derridianą dyseminacją, za sprawą której odniesienie ulga rozmyciu (Derrida 2007: 44–45). Paradoksalnie, „rozsiewanie się” autoportretu służy przywołanej wyżej „rekolekcyjności”, pojętej, po pierwsze jako **przypominanie**: o sobie, a także sobie o tym, czym się było (por. przedmowę do *Korzeniami... i casus* Odysa), po drugie jako **skupianie (się)** — znowu w sensie namysłu nad cudzymi i własnymi śladami oraz krystalizacji własnej tożsamości.

Po czwarte, w największym stopniu rozpoznawanie siebie w innych zachodzi w obrębie cierpienia — jedynej nici wiążącej z sobą wszystkich ludzi. Intrygująca jest w tym świetle zmiana nastawienia socjologa. Od wczesnej optymistyczno-naukowej idei minimalizacji nieszczęścia dzięki poznaniu i kontroli (np. 1973b: 495) — idei, która wpasowuje się w nowocześnie wypieranie cierpienia jako skandalu (zob. np. Kuziak 2011: 180) — autor dojrzewa do przyznania mu rangi niezbywalnej doli człowieka (1984a: 12–13). Twarz wykrzywiona bólem okazuje się *par excellence* ludzka: osobista (jako radykalne doświadczenie siebie), a zarazem uniwersalna. W takim rozumieniu „do-twarzanie” jest zmierzaniem ku owej twarzy przez „de-maskację” jej przesłon, która następuje nie wówczas, gdy Szczepański upatruje w cierpieniu miary godności (jak w *Sprawach ludzkich*), ale gdy jawi mu się ono jako tajemnica wymykająca się siłom rozumu i porządkowi języka (1987b: 179). Chociaż bowiem retoryka pozwala zakomunikować odbiorcom indywidualne doświadczenie, to dopiero kiedy autor(ytet) przyznaje się do bezradności, można — parafrazując tytuł książki Getrude Stein — rozpoznać w jego autoportrecie „autoportret każdego z nas”.

Teksty źródłowe

- Szczepański Jan (1973a), *Metoda biograficzna* [w:] tegoż, *Odmiany czasu teraźniejszego*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- (1973b), *Refleksje nad planowaniem życia społecznego* [w:] tegoż, *Odmiany czasu teraźniejszego*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- (1978), *Refleksje osobiste na 60-lecie odrodzenia Polski*, „Poglądy”, nr 17.
- (1984a), *Cierpienie* [w:] tegoż, *Sprawy ludzkie*, Czytelnik, Warszawa.
- (1984b), *Obraz samego siebie* [w:] tegoż, *Sprawy ludzkie*, Czytelnik, Warszawa.
- (1984c), *Od autora* [w:] tegoż, *Sprawy ludzkie*, Czytelnik, Warszawa.
- (1986a), *Jak dopiąć celu?*, „Panorama” z 18.10.
- (1986b), *O dzielności*, „Odra”, nr 6.
- (1986c), *Paradoksy o młodości*, „Odra”, nr 4.
- (1987a), *Nauczanie w szkole akademickiej* [w:] tegoż, *Rozmowy z dniem wczorajszym*, KAW, Warszawa.
- (1987b), *Niezatarte ślady* [w:] tegoż, *Rozmowy z dniem wczorajszym*, KAW, Warszawa.
- (1987c), *Od autora* [w:] tegoż, *Rozmowy z dniem wczorajszym*, KAW, Warszawa.
- (1987d), *Rozważania o dniu powszednim* [w:] tegoż, *Rozmowy z dniem wczorajszym*, KAW, Warszawa.
- (1993), *Polskie losy*, BGW, Warszawa.
- (1995), *Wizje naszego życia*, Wydawnictwo Prywatnej Wyższej Szkoły Businessu i Administracji, Warszawa.
- (1999a), *Cele życia* [w:] tegoż, *Czas narodu*, Elipsa, Kielce.
- (1999b), *Efektywność oświaty* [w:] tegoż, *Najważniejsze i najtrudniejsze*, Centrum Upowszechniania Nauki PAN, Warszawa.
- (1999c), *Fantazje na temat czasu*, TN KUL, Lublin.
- (1999d), *Możliwość sprostania wyzwaniom przyszłości* [w:] tegoż, *Najważniejsze i najtrudniejsze*, Centrum Upowszechniania Nauki PAN, Warszawa.
- (1999e), *Mój wiek dwudziesty* [w:] tegoż, *Najważniejsze i najtrudniejsze*, Centrum Upowszechniania Nauki PAN, Warszawa.
- (1999f), *Wartość życia i sens życia* [w:] tegoż, *Czas narodu*, Elipsa, Kielce.
- (2009), *Dzienniki z lat 1935–1945*, pod red. D. Kadlubca, Galeria na Gojach, Ustron.
- (2013a), *Chleb* [w:] tegoż, *Korzeniami wrosłem w ziemię*, Galeria na Gojach, Ustron.
- (2013b), *Dzienniki z lat 1945–1968*, pod red. D. Kadlubca, Galeria na Gojach, Ustron.
- (2013c), *Jedzenie* [w:] tegoż, *Korzeniami wrosłem w ziemię*, Galeria na Gojach, Ustron.
- (2013d), *Od autora* [w:] tegoż, *Korzeniami wrosłem w ziemię*, Galeria na Gojach, Ustron.

Bibliografia

- Arendt Hannah (1994), *Koncepcja historii: starożytna i nowożytna* [w:] tejsze, *Miedzy czasem minionym a przyszlym. Osiem cwięzeń z myśli politycznej*, przeł. M. Godyń i W. Madej, Fundacja Aletheia, Warszawa.
- Beaujour Michel (2009), *Autobiografia i autoportret*, przeł. K. Falicka [w:] *Autobiografia*, pod red. M. Czermińskiej, słowo/obraz terytoria, Gdańsk.
- Chwin Stefan (1979), *Pisarz i bezimiennosć*, „Punkt”, nr 5.
- Czermińska Małgorzata (1982), *Postawa autobiograficzna* [w:] *Studia o narracji*, pod red. J. Błońskiego, S. Jaworskiego, Ossolineum, Wrocław–Warszawa.
- (2005), *Autor — podmiot — osoba. Fikcjonalnosć i niefikcjonalnosć* [w:] *Polonistyka w przebudowie. Literaturoznawstwo — wiedza o języku — wiedza o kulturze — edukacja*, t. 1, pod red. M. Czermińskiej (i in.), Universitas, Kraków.
- (2011), *Miejsca autobiograficzne. Propozycja w ramach geopoetyki*, „Teksty Drugie”, nr 5.
- De Man Paul (2000), *Autobiografia jako od-twarzanie*, przeł. M. B. Fedewicz [w:] *Dekonstrukcja w badaniach literackich*, pod red. R. Nycza, słowo/obraz terytoria, Gdańsk.
- Derrida Jacques (2002), *Sygnatura, zdarzenie, kontekst*, przeł. J. Margański [w:] tegoż, *Marginesy filozofii*, KR, Warszawa.
- (2007), *Pozycje*, przeł. A. Dziadek, FA-art, Katowice.
- Fiedler Leslie A. (1969), *Archetyp i sygnatura. Analiza związków między biografią a poezją*, przeł. K. Stamirowska, „Pamiętnik Literacki”, z. 2.
- Galant Arleta (2010), *Prywatne, publiczne, autobiograficzne. O dziennikach i esejach Jana Lechonia, Zofii Natkowskiej, Marii Kuncewiczowej i Jerzego Stempowskiego*, Wydawnictwo DiG, Warszawa.
- Giddens Anthony (2006), *Nowoczesnosć i tożsamosć. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, przeł. A. Szulżycka, Naukowe PWN, Warszawa.
- Grochowski Grzegorz (2003), *Fikcje osobiste i prawda artystyczna*, „Teksty Drugie”, nr. 2–3.
- Gusdorf Georges (2009), *Warunki i ograniczenia autobiografii* [w:] *Autobiografia*, pod red. M. Czermińskiej, słowo/obraz terytoria, Gdańsk.
- Kuziak Michał (2011), *Krótką i ryzykowną historię cierpienia w nowoczesności. Z Gombrowiczem w tle bądź na planie pierwszym* [w:] *Autobiografizm i okolice*, pod red. T. Sucharskiego i B. Żynis, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pomorskiej, Słupsk.
- Lejeune Philippe (2001a), *Czy można zdefiniować autobiografię?* [w:] tegoż, *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*, przeł. i zred. R. Lubas-Bartoszyńska, Universitas, Kraków.
- (2001b), *Pakt autobiograficzny*, przeł. A. Labuda [w:] tegoż, *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*, red. R. Lubas-Bartoszyńska, Universitas, Kraków.
- (2001c), *Pakt autobiograficzny po dwudziestu pięciu latach*, [w:] tegoż, *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*, przeł. i zred. R. Lubas-Bartoszyńska, Universitas, Kraków.
- (2010), *Dziennik osobisty — wprowadzenie do rozumienia pewnej praktyki* [w:] tegoż, „Drogi zezycie...”, „drogi ekranie...”. *O dziennikach osobistych*, wybór, wstęp i oprac. P. Rodak, Wydawnictwa UW, Warszawa.
- Lubas-Bartoszyńska Regina (1983), *Style wypowiedzi pamiętnikarskiej*, Naukowe WSP, Kraków.
- (1993), *Problem przyszłości w tekstach autobiograficznych* [w:] tejsze, *Miedzy autobiografią a literaturą*, Warszawa.
- Marszałek Magdalena (2004), „Życie i papier”. *Autobiograficzny projekt Zofii Natkowskiej: „Dzienniki” 1899–1954*, wstęp G. Ritz, Universitas, Kraków.

- Mochon Malgorzata (1992), *Literackie możliwości autobiografii. Analiza twórczości autobiograficznej Luise Rinser*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Kielce.
- Moskalewicz Marcin (2013), *Totalitaryzm, narracja, tożsamość. Filozofia historii Hannab Arendt*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń.
- Nycz Ryszard (2001), *Literatura jako trop rzeczywistości. Poetyka epifanii w nowoczesnej literaturze polskiej*, Universitas, Kraków.
- Ricoeur Paul (1985), *Konflikt hermeneutyk: epistemologia interpretacji*, przeł. J. Skoczylas [w:] tegoż, *egzystencja i hermeneutyka. Rozprawy o metodzie*, wybór i oprac. S. Cichowicz, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa.
- (2005), *Refleksja dokonana. Autobiografia intelektualna*, przeł. P. Bobowska-Nastarzewska, Antyk, Kęty.
- Rojek Przemysław (2009), „Historia zamącana autobiografią”. *Zagadnienie tożsamości narracyjnej w odniesieniu do powojennej liryki Aleksandra Wata*, Universitas, Kraków.
- Rygielska Malgorzata (2012), *Literatura i życie. O „Zuchwałstwach świadomości” Edvarda Balcerzana* [w:] *Proza polska XX wieku. Przeglądy i interpretacje*, t. 2: *Z perspektywy nowego stulecia*, pod red. E. Dutki, M. Cuber, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Sontag Susan (2014), *Pod znakiem Saturna* [w:] tegoż, *Pod znakiem Saturna*, przeł. D. Żukowski, Karakter, Kraków.
- Sturrock John (2009), *Nowy wzorzec autobiografii*, przeł. G. Cendrowska [w:] *Autobiografia*, pod red. M. Czermińskiej, słowo/obraz terytoria, Gdańsk.
- Sulima Roch (2001), *Słowo i sacrum* [w:] tegoż, *Głosy tradycji*, DiG, Warszawa.
- Tomasik Agnieszka (2009), *(Nie)napisane arcydzieło. Znaczenie „Dziennika” w twórczości Andrzeja Kijowskiego*, słowo/obraz terytoria, Gdańsk.
- Wolk Marcin (2004), *Autobiografizm i cykliczność* [w:] *Cykel i powieść*, pod red. K. Jakowskiej, D. Kuleszy i K. Sokołowskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok.
- Wróbel Szymon (2014), *Lektury retroaktywne. Rodowody współczesnej myśli filozoficznej*, Universitas, Kraków.
- Zaleski Marek (1996), *Formy pamięci. O przedstawianiu przeszłości w polskiej literaturze współczesnej*, IBL PAN, Warszawa.
-